ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. — W Rosyi rocznie 5 rubli srebr — w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem. albo za jego miejsce. Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat. Za inseraty Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Czas odnowić przedpłatę.

W Austryi wynosi prenumerata *Rolnika* z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. w. a.; półrocznie 2 zł., w Rosyi rocznie 5 rs., w Księstwie Poznańskiem rocznie 8 marek.

Należytość najdogodniej przesyłać za przekazem pod adresem: **Administracya „Rolnika"** we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.

☞ Członkowie c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, płacący 5 zł. rocznej wkładki, otrzymują „Rolnika" **bezpłatnie.**

W ciągu grudnia b. r. wyjdzie, staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego wydane, dzieło **Franka** i **Sorauera:**

„Choroby roślin"

wskazówki praktyczne dla rolników, w celu rozpoznania chorób i uszkodzeń roślin uprawnych i środków, zaradczych" (z trzeciego wydania niemieckiego tłumaczone) obficie ilustrowane i 6-ma tablicami kolorowanemi ozdobione. — Cena dla członków Towarzystwa, zamawiających w biurze Komitetu wynosi 1 zł. (Cena księgarska wynosi 2 zł. z przesyłką, tak jak i oryginału niemieckiego.)

Wpływ maszyn rolniczych na koszta produkcyi.

podał Henryk br. d' Anchald w Journal d' agric prat.

W statystycznych sprawozdaniach departamentu rolnictwa w Stanach Zjednoczonych podano ciekawe daty co do wpływu maszyn rolniczych na wydajność roli, a temsamem na powiększenie zysku z niej. Ponieważ Stany Zjednoczone obejmują ogromne obszary więc badanie stosunków rolniczych tamtejszych jest bardzo ciekawe, gdyż znajdują się tam rozmaite rodzaje gleby, różne stosunki klimatyczne i warunki ekonomiczne. W 1890 r. uprawiano w Ameryce 252,154.253 hektar., a karczowano 144,691.739 *ha*. Podniosła się ta kultura dlatego tak szybko, że tak rząd Stanów Zjednoczonych jak i Spółki kolejowe dawały ludności ogromne obszary pod uprawę: przytem koleje przecinając coraz gęstszą siecią cały kraj, umożliwiają korzystny zbyt produktów rolnych. Od roku 1850 do 1890 wzrosła liczba ferm (osad) o 215% a obszary uprawne przy nich o 212.3%. W tym okresie wartość kapitału włożonego w maszyny rolnicze podniosła się o 226% i przedstawia olbrzymią sumę 12 miliardów zł.

Rozpowszechnianie się maszyn rolniczych wywarło doniosły wpływ na liczbę robotników potrzebnych do robót w fermach w ciągu 10 lat. Od 1870 do 1880 r. liczba ich spadła o 5% a do r. 1890 o 13% stosunkowo do obszaru ziemi uprawionej. Zresztą, gdy farmer sam nie ma środków na kupienie sobie udoskonalonych narzędzi, to

może się udać do przedsiębiorcy, który przybywa z maszynami i ludźmi umiejącymi się z niemi obchodzić, i uprawia mu rolę. To też pomimo ciągłego powiększania się obszarów ziemi uprawnej, stosunek wartości narzędzi rolniczych do wartości samych ferm największym był w r. 1850 a od 1860 już się nie zmienił, stosunek ten był 4·6%. A jednak maszyny mają wpływ ogromny na powiększenie produkcyi rolnej mianowicie zmniejszając potrzebę roboty ręcznej i umożliwiając zaoszczędzenie w ten sposób czasu i pieniędzy.

Ten wpływ maszyn na produkcyę uwidocznionym został na tablicy zrobionej staraniem Departamentu rolniczego rządu Stanów Zjednoczonych. W r. 1855 ażeby otrzymać 36·4 *hl* kukurudzy potrzeba było 455 godzin pracy robotnika, 135 godzin pracy zwierząt co kosztowało razem około 300 zł. czyli na 1 hektoliter 8 złotych, a czas przeciętny ręcznej roboty potrzebnej na jeden *hl.* wynosił 12 godzin. Używano wówczas zwyczajnego pługa, kukurudzę koszono kosą, a łuskano w ręku.

Z 1895 r. na zebranie 36·40 *hl.* kukurudzy potrzeba było 68 godzin pracy robotnika 120 godz. pracy zwierząt a koszt wynosił 120 zł. tj. na 1 *hl* około 3 zł. a czas przeciętny pracy ręcznej potrzebnej na 1 *hl* 2 godziny. Używano tu maszyn udoskonalonych to jest pługów z siedzeniem, siewników rzędowych, żniwiarek i łuskaczy parowych. Maszyny zatem zmniejszyły pracę ludzką o 70.5% a czas tej pracy zmniejszyły o 85%. Tę samą ilość kukurudzy, którą rękami łuskano dawniej w 100 minutach, teraz maszyną łuska się w 1 minucie. Wynika z tego 99% oszczędności na czasie.

Tak się przedstawia wpływ udoskonalonych narzędzi na uprawę i produkcyę kukurudzy. Teraz jeszcze kilka dat statystycznych co do innych produktów Wyprodukowanie 1 hektolitra przenicy kosztowało dawniej 1.50 zł. obecnie kosztuje tylko 60 ct. hektolitr owsa kosztował 1 zł. teraz 75 ct. Koszta produkcyi 1 *hl* ryżu spadły z 1.60 na 1.15 zł.; jęczmienia z 1 zł. na 25 ct., ziemniaki z 45 ct. na 20 ct. za 1 *hl.* Biorąc pod uwagę czas potrzebny do uprawy dawniej a obecnie widzimy, że w roku 1855 na wyprodukowanie jednego hektolitra zboża trzeba było 10 godzin roboty, a dziś tylko 30 minut; na hektolitr ryżu dawniej 8 godzin, dz ś 3, na 1 *hl* ziemniaków 1 godzinę 40 minut, dziś 33 minuty.

Takie ogromne postępy otrzymano zapomocą udoskonalonych maszyn rolniczych, a teraz nasuwa się pytanie jak może drobny rolnik, pracujący 10 godzin, aby mieć 1 hektolitr zboża, konkurować z takim, który tę samą ilość zboża wyprodukuje w 30 minutach?

Niema innego środka jak starać się o zawiązywanie stowarzyszeń rolników i spółek rolnych do uprawy ziemi, aby można korzystać z ulepszeń maszynowych, jakie na zamorskim Zachodzie tak ogromnie do zmniejszenia kosztów produkcyi się przyczyniają mianowicie do wspólnego zakupna i używania przez mniejszych rolników droższych maszyn rolniczych.

Osuszanie rowami.

(Dokończenie.)

Przy wykonaniu rowów osuszających należy robotę rozpoczynać od dołu, bądź wykonując w zupełności nowe koryto, gdy na to pozwalają miejscowe warunki, bądź też częściowo, dla ułatwienia najprzód odpływu na gruncie lub w gruncie nagromadzonej wody, poczem uzupełnia się od góry ku dołowi postępując, aby mętne wody robotą ziemną utworzone, spływały z gotowego rowu w mniej czystą dolną część tegóż, i nie osadzały namułów w czysto wyrobionem korycie. Materyał wydobyty z rowów przy kopaniu powinno się zaraz uprzątnąć z brzegów przez rozrzucenie lub odwiezienie.

Składanie materyału na brzegu ma tę wadę, że woda z gruntu spływająca do rowu na nim się zatrzymuje i zabagnia grunt, lub też wypłukuje go i miejscami wolnemi wpada w masie i mętna do rowu rwąc szkarpy i zamulając dno. Przy czyszczeniu rowów materyał zostawiany na brzegach tworzy wały ochronne przeciw osuszania gruntu. Materyał zostawiony na brzegach nowych rowów twardnieje: musi być do użytku dalszego na nowo kopany, a obciążając brzegi powoduje usuwanie się tychże. W gruntach bardzo zabagnionych, gdzie nie można wybrać całego przekroju rowu od razu, należy najpierw wybrać, od dołu zaczynając, płytki rowek dla odpływu wody, aż do góry do końca rowu, a potem na nowo od dołu zgłębić takowy o ile dozwala osuszony i stężały nieco grunt. W ten sposób stopniowo można. kilkakrotnie prowadząc robotę od dołu ku górze, pogłębić rowy aż do projektowanej głębokości, poczem reguluje się szkarpy i dno postępując z góry na dół.

Robota tak rozłożona prowadzi do celu pewniej i taniej niż kopanie od razu całego rowu. W Dublanach n. p. przed 11 laty na bagnie torfowem rozpoczęto robotę wykopania rowu osuszającego, od odcięcia w kierunku rowu darni i usunięcia jej po deskach na brzegi bagna, robotnicy stali również na deskach, które w miarę roboty w górę rowu przenoszono· Poczem rozpoczęto pogłębianie stopniowe od dołu w górę kilkakrotnie przechodząc całą długość rowu, dopóki nie doprowadzono do 1·2 *m* głębokości osuszenia bagna. Nieraz dla ocieknięcia i stężenia gruntu pomiędzy pojedyńczemi pogłębieniami rowu musi być przerwa kiiku tygodni w ciągu roboty.

Specyalne wskazówki o osuszaniu lasów znajdzie czytelnik w „Sylwanie“ w poprzednich rocznikach. Rowów osuszających najmniejszy korzystny spad może wynosić pół metra na 1000 *m* — czyli 5 *cm* na sto metrów długości — niekorzystnie wielki spad rozpoczyna się od jednego metra na tysiąc, już w wielu wypadkach przy spadzie około 2 *m* na tysiąc należy dno ubezpieczać przez stawianie progów, na których spad się koncentruje od 0·3 do 1·5 *m* kaskady, a pomiędzy progami daje się spad dna od 0·5 do 1.5 *m* kaskady, a pomiędzy progami daje się spad dna od 0·5 do 1·0 *m* na tysiąc.

Głębokość wody zwykłej rowem płynącej nie powinna być mniejszą od 25 *cm* w przeciwnym razie szczególniej przy powolnym biegu dno rowu zarastać szybko będzie chwastami.

W celach osuszenia wązkie dna są korzystniejsze niż szerokie, gdyż woda na nich koncentruje się w grubszą i silniejszą strugę ochraniającą od zamuleń i zarastania. Dno na pół metra jest w ogóle najwęższe — a tylko w gruntach zwięzłych może ono mieć 30 *cm* szerokości, jeżeli ilość wody niem płynąca jest mała.

Szkarpy rowów powinny zarastać, a gdy same się nie zasieją, należy je obsiać po zwietrzeniu naturalnego gruntu lub odarniować, przynajmniej na głębokość zwy-

czajnie płynącej wody. Rozmiary rowów specyalnie dla każdego wypadku wyznacza projektujący, więc o nich nie będę mówił.

Ważnym jest sposób utrzymania rowów po wykonaniu. Przedewszystkiem należy się starać utrzymać jednostajny spad dna rowu podług projektu wykonany, w tym celu powinno się od miejsca do miejsca n. p. co 100 *m* — 50 *m* dawać znaki głębokości dna przez włożenie belki równo z dnem, zapuszczonej obydwoma końcami przynajmniej na 1 *m* w głąb szkarp. Po zamuleniu rowu przy czyszczeniu należy pogłębić aż od znaku, a następnie podług wody oczyścić od znaku do znaku. Szerokość dna i nachylenie szkarp, odnawia się podług formy zbitej z łat o rozmiarach pierwotnego rowu, wstawianej na odczyszczonem do spadu dnie

Brzegi rowów szczególniej na polach nieoranych zarastają chwastami i podnoszą się, dla tego powinny być ścinane niżej powierzchni pola, i materyał ziemny odrzucany daleko na pole. Szkarpy zadarnione, a uszkodzone powinno się na nowo zaraz darnią pokryć, aby większe wody w miejscu uszkodzeniem niewybrały ziemi odkrytej.

Wszelkie przeszkody na dnie dla odpływu wody powinny być starannie usuwane, a dla przejazdu i przejścia stawiać należy mostki i kładki.

Utrzymanie rowów, starannie 2 razy do roku poprawianych, mało kosztuje, a funkcyonowanie tychże przynosi znakomite korzyści. Nad brzegami rowów nie można ścierpieć krzaków i drzew a gorzej jeszcze na ich szkarpie, dlatego częste koszenie szkarp przyczynia się znakomicie do utrzymania rowów. W rowach prowadzących wodę czasowo, dno może być darnią pokryte, ale krótko trzymaną przez koszenie, Przez rowy bardzo płaskie i zadarnione, o nachyleniu szkarp w stosunku 1 : 3 można przejeżdżać, starać się trzeba unikać ciągłego przejeżdżania w tem samem miejscu Sądzę, że tych kilka uwag przyda się właścicielom ziemi, gdyż nie ma prawie u nas kawałka pola nie przeciętego rowem.

Inż. *Jan Blauth.*

Z praktyki gospodarskiej.

O zarazie pyska i racic.

Mieszkam w okolicy Lwowa, gdzie gospodarstwo mleczne jest źródłem dochodu wcale wydatnem. W zeszłym roku wybuchła zaraza w okolicznych wsiach jeszcze w czasie kiedy bydło na pastwisku było — bo wyjątkowo w tym roku pasło się bydło do 15 listopada. Wobec niedbalstwa naszego ludu trudno bardzo ochronić się od zawleczenia tej nie tak strasznej jak bardzo kłopotliwej zarazy.

Jak najsurowiej poleciłem pastuchom pasącym bydło oraz owce i trzodę chlewną, ażeby wytyczonej linii pastwiska nie przekraczali, zaś pod grozą zastrzelenia bydła pasącym włościanom z okolicznych wsi, ażeby granicy mojej nie przekraczali. Nic to nie pomogło; pastuchy schodziły się na pogawędkę, a bydło pasło się samo na przestrzeni do 1000 morgów obejmującej. Trzymali się oni przysłowia że: „Co Bóg ma dać w lesie, to i do domu przyniesie“.

Wobec takiej niechęci służby, a któż nie zna tej służby w okolicy Lwowa mieszkający, musiałem się ratować środkami jakie miałem pod ręką, a od wielu lat w tym wypadku ze skutkiem stosowanemi. Z obawy, ażeby zaraza ta do stajni opasowej nie doszła, izolowałem jak najuważniej opasową stajnię i jako prezerwatywy używałem, przy dosyć dużym stanie bydła, owiec i trzody chlewnej środka „Creoliny“, zawsze w moim zapasie się znajdującego.

Co do pasącego się bydła, to na łące tworzącej jeziorko wlewałem creolinę (jest to masa jak maź czarna, a po wlaniu do wody, ta ostatnia bieleje jak mleko). W to jeziorko wpędzało się dwa razy dziennie, to jest pędząc do domu w południe i wieczór najprzód bydło, potem owce, a na ostatku trzodę chlewną. W ten sposób cały inwentarz wymoczył sobie nogi w tym roztworze ba nawet niektóre spragnione coś nieco i piły. Następnie sporządzonym kwaczem tj. szmatą owiniętą na patyku, smarowałem pyski bardzo rozcieńczonym kreolinem z wodą początkowo raz na dwa dni, następnie raz na cztery dni. Najtrudniej było z trzodą chlewną. W stajni żłoby smarowało się kreolinem rozcieńczonym, a stajnia desinfekcyonowała się creolinem. Pastuchy myli sobie ręce tym rozcieńczonym roztworem, oraz skrapiało się ich odzież.

Bydło opasowe na stajni stojące także miało osmarowane pyski a racice obmywano roztworem silniejszym co drugi dzień i stajnię desinfekcyonowano. Dzięki tym środkom zapobiegawczym wyszedłem obronną ręką i żadna sztuka u mnie ani z bydła. ani z owiec ani ze świń nie zachorowała.

Do gminy, w której mieszkam zawlokła się ta słabość z gmin sąsiednich, lecz ludność udawała się do mnie po lekarstwo z bardzo dobrym skutkiem. Niewiedząc, że na pewnem obejściu włościańskiem grasuje ta zaraza, na prośbę biednej wdowy, przyjąłem z początkiem zimy krowę jedną do swej stajni na przechowanie. Całą zaraz wysmarowałem i dezinfekcyowałem, aż tu w kilka dni dowiaduję się, że ta sama krowa była zarażoną, a tylko użytem lekarstwem od sąsiada wyleczoną. Proszę sobie wyobrazić mój przestrach; zastosowałem środki prezerwatywne i Bogu dzięki krowa ta stojąc z moimi dwa miesiące, ani sama nie zachorowała, ani żadne z moich bydląt. W sąsiedniej wsi mieszka mój brat, tam jednak więcej grasowała ta zaraza, — stosunki obu dworów zerwały się nikt nie bywał, nikogo niedopuszczono, ażeby zarazy nie zawlec. Udzieliłem bratu lekarstwa i informacyę, była już zima i bydło stanęło na stajni, lecz jakoś lekceważono sobie, niedowierzano, aż jednego dnia donosi mnie, że 2 sztuki padły (cielęta). Na tę wieść sam udałem się tam z całym przyborem i zastałem kilkanaście sztuk słabych, początek był od buhaja. Przeprowadziłem całą operacyę smarowania i zlewania i desinfekcyonowania, oraz smarowania całej obory. I cóż się pokazało, że leczone bydło kreoliną do trzech dni na pyski zdrowe było, a na racice do pięciu dni, zaś inne chociaż stało w tej samej stajni, nawet nieprzechorowało, tylko przebyło lekką gorączkę i utratę apetytu. Powyższy sposób leczenia opowiedziałem urzędującemu weterynarzowi i przyjął to do wiadomości, lecz niestety niechciał wystawić paszportu na bydło opasowe już dokarmione, a przeznaczone na sprzedaż w celu pokrycia podatków i rat bieżących. Usilne starania ledwo odniosły skutek.

Podałem tych kilka uwag zrobionych w roku 1896 z całą sumiennością. Przed kilku laty mieszkając w Nowo-

nowcach podobnie cały inwentarz ochroniłem od tej zarazy, li tylko przez użycia środka „Kreoliny“.

Borki Janowskie.

Józef Śniadowski.

Kilka słów o chowie kóz.

W ostatnich czasach starano się w Niemczech o poprawienie chowu kóz między ludnością włościańską. Koza bowiem przez stosunkowo bardzo wydatne wyzyskanie paszy jest zwierzęciem przeznaczonem przedewszystkiem i pożytecznem dla „małego człowieka“ jak Niemcy mówią, dla zagrodnika lub chałupnika, dla osiadłego robotnika rolnego.

Ilość kóz w różnych krajach jest bardzo różną w Austryi i Niemczech stosunkowo bardzo niewielka tak np. na 1000 mieszkańców przypada w:

Grecyi	1725 kóz,	we	Włoszech	84 kóz
Serbii	372 „	„	Niemczech	56 „
Hiszpanii	283 „	„	Francyi	50 „
Szwajcaryi	146 „	„	Austryi	43 „
Rumunii	92 „	„	Rosyi europ.	30 „

Stosunkowo więc Austrya zajmuje jedno z miejsc ostatnich, co do liczby kóz. U nas jak wiadomo tylko w górach w większej je chowają ilości, a w równinach tylko przez żydów przeważnie. Ta ostatnia okoliczność już do pewnego stopnia świadczy o ekonomicznej korzyści z kóz w małych gospodarstwach, gdyby one bowiem pożytku nie przynosiły lepszego niż inne zwierzęta, toby ich żydzi nie trzymali.

Rasy kóz są bardzo rozliczne. Rasy azyatyckie jak Kaszmirska, Angorska, Mamboz, są chowane dla wełny i skór, u nas głównym pożytkiem jest mleko przedewszystkiem. Z europejskich obecnie cenią najwięcej kozy szwajcarskie, które są najmleczniejsze, a przy odpowiedniej paszy dają wcale dobry dochód. Ile koza dobra może przynieść pożytku o tem świadczy przykład znany z gminy Pfugstadt w Szwajcaryi, tam koza po odkoceniu się 15 kwietnia dawała od drugiego tygodnia począwszy $6^1/_4$ *l.* mleka dziennie średnio, a od 28 października zawsze jeszcze $5^1/_2$ *l.* W zwykłych wypadkach można przy dobrem chowaniu liczyć średni wydatek mleka od kozy na 2 *l.* dziennie przez cały rok. Wartość też tego mleka jest ogólnie znaną. Jest też ono najlepszym surogatem mleka matki dla niemowląt.

Francuz Huart du Plessis obliczył dokładnie rentowność stada kóz złożonego z 24 sztuk — roczny wydatek wynosił 1261.25 franków, dochód zaś brutto 2410 franków, zatem zysk czysty był 1148.75 franków co daje zysku 48.80 frk. na sztukę, czyli około 22 zł. rocznie. W naszych małych gospodarstwach a nawet i większych niejednokrotnie i krowa nie daje takiego dochodu. Co się tyczy chowu samego i żywienia kóz, należy zaznaczyć, że gdy chodzi o wyzyskanie najintenzywniejsze chowu, to zaleca się tak jak przy bydle, trzymanie na stajni. Pastwisko w drugim dopiero idzie rzędzie. Stosunkowo do pożytków jakie daje, wymaga koza dość szczupłej paszy. Tą samą ilością karmy, której potrzeba dla jednej krowy można wyżywić siedm kóz; gdy się zatem porówna w obec tego wydajność mleka od kozy i krowy to musiałaby krowa 14 *l.* mleka dziennie dawać, aby jednakowo paszę zużytkować. Taka ilość mleka u krów należy jednak do rzadkości, średnio liczy się tylko 7 *l.* i to już jest dobrze. Świadczy to o zdolności kóz do doskonałego zużytkowania paszy przy przetwarzaniu jej na mleko. Swoją drogą wymagają kozy paszy doskonałej jakości, gdyż posiadając czuły bardzo węch nie jedzą wcale zepsutej z jakichbądź powodów karmy. W ogólności kozom daje się więcej paszy suchej niż wodnistej — tylko u kóz dojnych trzeba przytem pamiętać o pojeniu dostatniem, po każdem zadaniu paszy. Lepiej jest dawać paszę częściej w mniejszych ilościach niż naraz dużo. W zimie powinne mieć kozy dobre siano, to dla nich pasza najlepsza.

Począwszy od drugiego aż do piątego roku daje koza najwięcej mleka, potem mleczność się zmniejsza szybko, tak że kóz po nad 6 lat trzymać nie warto. Okres brzemienności trwa 21 do 22 tygodni. W niektórych okolicach Niemiec i Szwajcaryi ser z koziego mleka jest bardzo chętnie spożywany. U nas jak wiadomo Górale i Huculi kozie mleko mieszają z owczem do wyrobu bryndzy. Z 1 *l.* mleka koziego można mniej więcej 125 *gr.* sera tłustego wyrobić, tak że przy cenie takiego sera 60 ct za *kg* jak np. obecnie w Szwajcaryi wypada użytkowanie mleka po cenie $7^1/_2$ ct. za 1 *l.* Bryndza zwykła jest u nas mniej więcej w tej samej cenie (we Lwowie 70 ct. za *kg*).

Włos kóz naszych jest mało wartościowy ale za to skóra dostarcza najlepszych gatunków safianu i skórek ozdobnych.

Sprawy Towarzystwa.

XIII posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. odbyło się w dniu 3 Grudnia 1898 r. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stanisława Brykczynskiego. Obecni Pp. ks. Sapieha Władysław, Schnell Artur, ks. Czartoryski Witołd, Langie Tadeusz, br. Brunicki Julian, Frommel Juljusz, Brener Jan, Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Rayski Albin, Tyniecki Władysław, Dr. Mieczyński Kazimierz, oraz sekretarz Towarzystwa F. Skrochowski. WPp. hr. Stadnicki, Wiesiołowski i Cielecki usprawiedliwili swoją nieobecność.

Protokół z posiedzenia poprzedniego przyjęto z tem uzupełnieniem, że br. Brunicki Julian był obecnym na poprzedniem posiedzeniu.

P. Langie referował sprawę rozdania pozostałych z przeszłego roku kwot stypendyjnych uczniom szkoły rolniczej w Dublanach, po zaciągnięciu bliższych wyjaśnień od obecnego Dyrektora Frommla i powzięciu uchwały, że komitet wyjątkowo tylko odstępuje od zasady by stypendya te rozdać uczniom pierwszego roku przed upływem pierwszego kursu, zapadły na wniosek referenta jednomyślnie następujące uchwały:

1. Stypendyum Imienia śp. Henryka Janki w kwocie 120 zł. przeznacza się dla ucznia Edwarda Nowaka i tegoż zaleca się do uwzględnienia kuratorce fundacyi.
2. Stypendya z fundacyi śp. Maciąga o 300 zł. rocznie przeznacza się Nowakowi Franciszkowi zaś o 200 zł. rocznie Jurczakiewiczowi Władysławowi i tychże zaleca się kuratorowi fundacyi do uwzględnienia.
3. Stypendyum Imienia śp. hr. Krasickiego o 100 zł. rocznie nadaje się uczniowi Tustanowskiemu Janowi.
4. Stypendya te wypłaci się w dwóch ratach półrocznych z tem zastrzeżeniem, że gdyby którykolwiek z powyższych uczniów uzyskał tymczasem miejsce funduszowe wypłata następnej raty stypendyum będzie wstrzymaną.

P. br. Brunicki imieniem Rady Oddziału stryjskiego zwrócił uwagę na potrzebę dobrego pługa zwrotnego, dla gospodarstw posiadających pola stoczyste i proponował zrobienie próby z kilkoma pługami tego rodzaju, z różnych

fabryk. Zadecydowano, aby rzeczą tą zajęła się Rada oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego i sprowadziła na próbę pługi takie z fabryki Juliusza Carow w Pradze-Bubna i od kowala Frölicha w Starym Sączu.

KRONIKA.

Stanowisko niższo austryackiego Tow. Rolniczego wobec Rady rolniczej. Sekcya I. Tow. roln. wiedeńskiego na posiedzeniu 29 listopada powzięła uchwały domagające się reorganizacyi niedawno utworzonej Rady rolniczej, a mianowicie: 1. oddzielenia zupełnie górnictwa i przemysłu górniczego z rady rolniczej; 2. powołania natomiast większej liczby przedstawicieli rolnictwa, sadownictwa i uprawy wina; 3) wydawania sprawozdań rocznych i miesięcznych; 4. utworzenia stałego biura rolniczego; 5. dozwolenia stawiania samoistnych wniosków członkom na posiedzeniach Rady. Uchwalono dalej aby delegat Towarzystwa do Rady rolniczej hr. Carpine na najbliższem posiedzeniu, zażądał energicznego wystąpienia Rady w celu natychmiastowego zniesienia obrotu mlewem, zabronienia umów terminowych in blanco na zboże i mlewo, oraz gruntownej reformy giełd zbożowych w Austryi.

Kolonie rolnicze żydowskie w Rosyi. Ukazem carskim z 2. listopada br. dozwolono w dobrach barona Horacego Guenzburga w Dżenau Abad w Besarabii, na utworzenie kolonii rolniczej z samych żydów. Obszar 500 dziesięcin czyli około 1000 morgów zostanie rozparcelowany w celu osiedlenia żydów, chcących się trudnić rolnictwem. W pierwszym roku uwolnieni oni zostali od wszelkich opłat i podatków. Przez osiedleńców mogą być przyjmowani 13—18 lat mający żydzi jako robotnicy rolni.

Drobne wiadomości.

Postępowanie z roślinami wazonowemi w zimie. Najodpowiedniejszą temperaturą dla wazonowych roślin przechowywanych przez zimę jest nie więcej jak 2—4° R. Zresztą odpowiednio do natury rośliny trzeba się stosować przy umieszczaniu ich na zimę w mieszkaniu, piwnicy lub sieni. Rośliny o liściu zawsze zielonym, miękim, powinny stać blisko okna; o liściu twardym zawsze zielonym, jak wawrzyn, Prunus laurocerasus, len nowoselandzki (Phormium tenax), rododendrony, ostrokrzewy (Ilex) Yucca, Agawy, drzewa iglaste można ustawić w piwnicy nie zbyt ciemnej, Rośliny tracące liście jak hortensye, fuksye, granaty itp. mogą stać w dosyć ciemnych miejscach. Podlewać rzadko i nie wiele tak aby tylko ziemia nie była zupełnie sucha.

Użycie promieni Röntgena w serkarstwie. Chemik kantonalny w Bernie szwajcarskiem Dr. S. Schaffer zastosował promienie Röntgena, do obserwowania sera podczas dojrzewania w celu śledzenia przebiegu tworzenia się dziur w serze. Za pomocą dużej rurki Crookesa'a i silnego induktora prześwietlał on ser ementalski na 17 *cm* gruby, tak że przez korę mógł doskonale obserwować w serze w różnych miejscach, tworzenie się dziur od samego początku dojrzewania sera. Obserwacye te dały wyniki dość ciekawe, tak z praktycznego jak i teoretycznego stanowiska. Stwierdzono mianowicie co było dotychczas spornym punktem, że powstawanie prawidłowych dziur w serze stoi w ścisłym związku z procesami dojrzewania i spowodowane jest przez przemiany kazeiny jakie przytem zachodzą. Być może że z czasem będzie można używać promieni X nawet w praktyce do kontrolowania przebiegu dojrzewania serów.

Obcinanie porzeczek i agrestu. Piękna i długa jesień tego roku sprzyja wykonaniu rozmaitych robót w ogrodach i sadach przed zimą, powinno się więc z tego korzystać. Między innemi czynnościami jedną z najważniejszych jest czyszczenie i obcinanie drzew i krzewów owocowych. Ale kardynalną regułą przytem być powinno, aby nie postępować zawsze szablonowo jednako ze wszystkiemi roślinami. Najczęściej obcinają t. zw. ogrodnicy co roku wszystkie gałązki porzeczek aż do 60 *cm.* długości a wszystkie młode pędy skracają na kilka zaledwie *cm* nie bacząc na to, że przez taką operacyę,pozbawia się znacznej części produkcyi owoców, podobnie jak przez coroczne bezmyślne radykalne obcinanie w jesieni wierzchołków wszystkich pędów owocowych u malin, gdyż właśnie na końcach pędów wykształca się stosunkowo najwięcej kwiatów i jagód. Skracanie rocznych pędów u porzeczek jest wogóle tylko wtedy potrzebne, jeżeli niektóre z nich zbyt wysoko wystrzeliły, albo gdy się chce przy piennych drzewkach nadać pewną oznaczoną formę koronie. Zresztą cięcie porzeczek powinno się ograniczać do wycięcia wszelkich suchych, starych i już nieproduktywnych gałęzi w środku krzaka, nadto na wycięciu zbyt gęsto stojących latorośli i wszystkich zbytecznych a słabych, cienkich pędów na dolnych częściach gałęzi. Obcinać należy gładko, nożem, późną jesienią, w zimie lub wczas na wiosnę. Powtórne cięcie w lecie jest zwykle zbytecznem, co najwięcej tylko skracanie młodych zielonych pędów w celu nadania pewnej formy krzewowi. Cięcie zimowe krzewów agrestu ogranicza się również przeważnie na wyczyszczeniu krzaków ze starego suszu i niepotrzebnych młodych pędów. Głównie jednak cięcie agrestu wykonywa się w lecie a mianowicie dopiero po zbiorze owocu, dlatego aby nie obcinać końców gałązek z niedojrzałemi owocami i ponieważ przy zbyt wczesnem cięciu agrest wypuszcza drugi raz w lecie nowe pędy co potem utrudnia formowanie i cięcie zimowe. (*Wien. landw. Ztg.*)

Spirytus przeciw czerwonce u świń. Duński weterynarz Obel jak donosiliśmy juz raz (Rolnik 1897. str. 23), zaleca jako środek przeciw czerwonce u świń spirytus. Rządca dóbr, Trappe, osiągnął istotnie dobre skutki z pomocą tego środka, jak sam donosi w *Deut. landw. Presse*: „Gdy nie dawno temu doniósł mi rano dozorca chlewni, że jedna świnia leży nie żywa i całkiem czerwona w chlewni, a druga już również czerwona i żreć nie chce, kazałem zaraz zdechłą wynieść, a inne świnie obmyć doskonale wodą karbolową, poczem chorej świni dałem z mlekiem spirytusu (3 kubki na 3 litr mleka). tak dużo, że zapadła w sen. Oddzielono ją zaraz od innych i zadałem jeszcze raz mleka ze spirytusem. Po wyspaniu się jadła mleko a na drugi dzień wieczorem jadła już wszystko, jakby jej nic nie było. Skóra się jej złuszczyła i teraz jest zupełnie zdrowa. W kilka dni później w innym chlewie, (bo żeby uniknąć zarażenia się rozdzieliłem trzodę do trzech oddzielnych chlewów) zachorowała znowu jedna sztuka na czerwonkę. Znowu użyłem spirytusu dając dwukrotnie mocną dawkę. Po wyspaniu się zwierzę jadło mleko zaraz, a drugiego dnia wieczorem zajadało jak zdrowe. Tej świni zadałem też i soli glauberskiej. Plamy czerwone zniknęły zupełnie i choroba minęła. (*Deut. landw. Presse.*)

Staranne wydajanie krów. Wiadomo, że krowy starannie zawsze należy wydajać, gdyż w przeciwnym razie nietylko traci się najlepsze mleko, ale i sama mleczność krów przez to powoli się zmniejsza. Prof. Soxhlet w Monachium przeprowadził badania w tym kierunku, z których można było się przekonać o szkodliwym pod rozmaitymi względami wpływie złego wydajania. Mleko stawało się wskutek tego nieprzyjemne w smaku i zapachu i znacznie mniej zdatne do wyrobu sera. Strata ilości mleka przez niezupełne wydajanie wynosiła do 39 %. Zauważono nadto zmniejszenie się mleczności krów jeszcze przez dłuższy czas po ustaniu tego doświadczenia. Przy 10-tygodniowem praktykowaniu złego dojenia, mleko stało się całkiem złe, zepsute; krowy dawały go znacznie mniej. Ponieważ mleko na ostatku wydojone jest zawsze, jak wiadomo najtłuściejsze (z powodu, iż w wymieniu pełnem tłuszcz gromadzi się ku górze) więc przy złem dojeniu straty największe zachodzą właśnie co do tłuszczu. Gdy przy prawidłewem dojeniu zawartość tłuszczu w mleku wynosiła 3·45%, to podczas dojenia niezupełnego spadła na 1·87%! Staranność największa przy dojeniu, co do wydajania do ostatka jest, jak widzimy, niezmiernie ważną rzeczą.

Wydatność żyta przy mieleniu. Wydatność mąki z przedniego ziarna żytniego jest rozmaita. Zależy wiele od urządzenia młyna i od postępowania przy mieleniu. Całkowita

ilość mąki, jaką można dziś otrzymać ze 100 *kg* pięknego żyta wynosi około 75 *kg*, reszta jest otrąbami i mąką pastewną po 10—11 *kg*. Strata przy mełciu przez rozpylenie itp. nie powinna wynosić więcej jak 3—3½%, tj. 3 *kg* na 100 *kg*, Jakość i gatunek tych 75 *kg* mąki są jednak bardzo rozmaite. Z dobrego młyna przy bardzo dobrem czyszczeniu i omielaniu żyta otrzymuje się z łatwością 60—62 *kg* bardzo pięknej białej mąki, a 15—13 *kg* ciemnej, ale jeszcze doskonałej chlebowej. W młynach źle urządzonych, gdzie żyto bez omielenia razem z łupiną się miele, ta ostatnia sproszkowana zmiesza się z mąką zaraz tak, że można zaledwie koło 20—25 *kg* b elszej mąki otrzymać. Reszta jest już mąką ciemną, ostatnie 15 *kg* są już bardzo czarne i dają bardzo zły chleb. Chleb, ze źle mielonego żyta ma smak wogóle nieprzyjemny ziemisty. Łupiny ziarna i domieszki zanieczyszczeń, brudu, powodują ciemną barwę chleba. Idealny chleb żytni dałby się wypiec wtedy, gdyby można zupełnie dokładnie oddzielić łupinkę od mączystego wnętrza ziarna. Otrzymałoby się wtedy ze 100 *kg* żyta około 85 *kg* całkiem białej mąki, a z tej około 1 12 do 115 *kg* pięknego, smacznego, białego chleba. Chleb taki zapewne będzie można mieć kiedyś, jeżeli młynarstwo nie będzie dalej szło rutyną, ale będzie opierało się na racyonalnych zasadach. Do tego potrzebną jest nauka i szkoła młynarska. Takiej dotąd jeszcze w Austryi nie ma. Szkoły młynarskie w Niemczech także jakoś nie prosperują. Tymczasem więc musi się ludność zadowolnić chlebem kiepskim, gdyż rutynę młynarską trudno przełamać. Strata pieniężna na każdym worku źle zmielonego zboża wynosi z pewnością kilka zł., a nawet przy zmieleniu dobrem podług dzisiejszych sposobów dochodzi do 1 zł. na worku ogółem więc w państwie znaczną to czyni kwotę. Szkoła fachowa, któraby wkrótce mogła zaradzić tym stratom nie kosztowałoby więcej jak 20.000 zł. rocznie. Na to jednak nie zwracają dotąd uwagi wielcy gospodarze państwowi.

(*Till. w Wien. landw. Ztg.*)

Pielęgnowanie kopyt. Najlepsze pielęgnowanie kopyt polega na utrzymaniu w czystości. W lecie częste obmywanie, kąpiele, w każdej porze roku, sucha obfita ściółka w stajni i o ile możności puszczanie koni wolno „boso" to jest bez podków. Szczególnie to ostatnie wpływa bardzo korzystnie na zachowanie kopyta i nogi, a pełna elastyczność kopyt, a zatem i chodu tylko tym sposobem może być osiągniętą. Smarowanie częste kopyt maściami różnemi (z wyjątkiem waseliny) jest podług *Land und forstwirt. Universum* szkodliwem, ponieważ powoduje jak się przekonano stwardnienie i kruchość rogu kopyta. Wiele z tych maści i tłuszczów mają własność rozmiękczania zrazu rogu, poczem jednakże twardnieje kopyto bardziej i staje się kruchem i łatwo pękającem, przez co się psuje a nawet gniciu ulega. Włókna te poszczególne, które przedstawiają się jako nadzwyczaj drobno rurkowate utwory, zawierające wewnątrz rdzeń tłusty. Ten tłuszcz wewnętrzny służy do naturalnego namaszczenia kopyta i nadaje mu elastyczność. Tłuszcze zewnętrznie dawane jełczeją na powietrzu i rozkładają się tworząc kwasy tłuszczowe, które kopyto mogą zniszczyć rozkładając powoli masę rogową

Stanowiska powinny być w stajni miękko wysłane. Wysoce szkodliwem jest przycinać i strugać strzałkę, co właśnie wielu kowali praktykuje. Strzałka powinna być tak grubą. aby przy stąpaniu opierała się lekko na ziemi; przez to się pobudza obieg krwi w kończynie, a tem samem i lepsze odżywianie kopyta. Dobrym środkiem na twarde i kruche podeszwy kopyt jest glina zarobiona z wodą i trochę soli. Papkę dobrze się ugniata i smaruje nią na noc podeszwy kopyt.

Wpływ kwasu fosforowego na jakość ziarna. Wiadomo ogólnie, że przez nawożenie kwasem fosforowym nie tylko plon można powiększyć ale i jakość zarówno zboża jak i roślin okopowych poprawić. Z najnowszych doświadczeń wykonanych w szwedzkich stacyach doświadczalnych dla hodowli nasion w Svalöf koło Malmö i w Albano koło Sztokholmu okazuje się, że mianowicie nawożenie kwasem fosforowym łatwo rozpuszczalnym wpływa wybitnie na polepszenie ziarna zbóż, przyspieszając tworzenie się bielma zasobnego w mąkę. W próbach porównawczych superfosfat wywierał na jakość ziarna zwłaszcza u jęczmienia wpływ doskonały Ziarno odznaczało się dużą zawartością mąki, a użyte na nasienie wydawało rośliny silne, dobrze odżywione i wydające znowu ładnie wypełnione mączyste ziarno. Produkcyę jęczmienia browarnianego podnieść by można u nas przez użycie powszechniejsze nawozów fosforowych, tak jak to po części w Czechach i na Morawie robią.

Jak długo trwa płodność kur? Podług doświadczeń i spostrzeżeń różnych, płodność kur trwa aż do 10 lat, ale gdy do 4 tego a wyjątkowo i do 5-go roku płodność wzrasta to od tego czasu statecznie maleje, tak że kura dziesięcio letnia już ani do niesienia jaj ani na mięso nie jest zdatna.

Stawki i potoki z pstrągami powinny być po brzegach obsadzone wierzbami, łoziną i olszyną ale nie zbyt gęsto, aby się wydry i inne rabusie nie gnieździły. W ogóle krzewy nadbrzeżne są dla pstrągów przydatne, gdyż ocieniają wodę czyniąc ją chłodną, a owady, gąsienice, spadające z liści stają się ich łupem. Dębina natomiast wpływa szkodliwie; mianowicie spostrzeżono, że opadłe liście i żołędzie powodują w wodach niezbyt rączo płynących różne choroby pstrągów.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 17. Jakie zrobiono doświadczenia przy karmieniu cieląt mlekiem odtłuszczonem i jak postępować należy, aby cielęta zachowały dobry żołądek i normalnie się rozwijały? *H. Karczewski.*

Odpowiedź: **Chów cieląt na mleku zbieranem** od początku, dotąd nie dawał dobrych wyników. U nas nie wiemy czy kto w tym względzie ma własne doświadczenie i prosząc o dalsze odpowiedzi podajemy to, co w Niemczech pod tym względem zrobiono.

Doświadczenia robione z cielętami przez prof. Lehmanna, który chciał mleko słodkie niezbierane, zastąpić zbieranem z dodatkiem gotowanego siemienia lnianego, makuchów lnianych i oleju lnianego, aby dać równoważnik za ubytek tłuszczu w mleku, wydały ujemne rezultaty. Lehmann żywił 3 cielęta do 4 tygodni mlekiem niezbieranem, następnie zastępował je zbieranem z powyższymi dodatkami, mianowicie z siemieniem lnianem, gniecionem i gotowanem. Cielęta jadły początkowo paszę tę bardzo chętnie, zniechęciły się do niej wszelako, gdy dodatek siemienia się wzmagał, w końcu nawet zupełnie jeść nie chciały chudły i cierpiały na biegunkę.

Prof. Emil Wolf przedsięwziął inne doświadczenia do których wziął 4 cielęta. 3 z nich dostawały przez 7 tygodni mleko słodkie, które potem zwolna zastąpiono zbieranem, do czego dodawano: dla cielęcia 1-go 1·6 *kg* gotowanych kuchów lniany h i 1 *kg* oleju lnianego na tydzień; dla cielęcia 2-go 2·8 *kg* gniecionego i gotowanego siemienia i 4 *kg* gotowanego śrutu na tydzień, cielę 3-cie dostawało tygodniowo 5 *kg* sparzonych kiełków słodowych. W doświadczeniu tem okazało się, że makuchy lniane, olej i siemię lniane cielęta jadły niechętnie, natomiast kiełki słodowe zjadało cielę z chciwością przybierało też przytem na wadze daleko więcej. — Przybieranie dzienne na wadze było następujące: Przy żywieniu mlekiem niezbieranem z makuchami lnianemi 600 *gr.*, z siemieniem gniecionem 750 *gr.* z kiełkami słodowemi 815 *gr.* Ani siemię gniecione ani tem mniej makuchy z mlekiem zbieranem nie zdolne są do zastąpienia mleka niezbieranego. Olej wprawdzie jedzą cielęta ale nie wpływa on na przyrost wagi. Za to kiełki słodowe mimo iż zawierają mało tłuszczu wywierają prawie ten sam skutek co mleko.

K. M.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. K. M. w Dr. Broszura Weinzierla w tłumaczeniu p. B. Gurskiego jest do nabycia w Przemyślu u sekretarza Rady oddziału Tow. Gosp. i u autora.

Praktyczne przepisy.

Lep ptasi najlepiej robić z roztartych białych jagód jemioły — zagotowując je następnie. — Inne przepisy: 6 części kalafonii, 4 cz. oleju rzepakowego, 3 cz. żywicy stopić razem ostrożnie na ogniu. Albo 500 *gr* kalafonii, 100 *gr* syropu gęstego 100 *gr* oleju lnianego.

Na oparzenie środkiem podobno bardzo łagodzącym, nawet gdy już pęcherze się porobiły ma być masło niesolone. W braku innych środków na wsi jak np. wody wapiennej lub oleju lnianego, często może być środek ten przydatnym.

Zamiast *„Restitutionsfluidu.“* Środek ten przy częstszem użyciu wypada stosunkowo za drogo. Dla tego probowano nieraz zestawić odpowiednią kompozycyę. Przepis następujący, w praktyce wielokrotnie zastosowany z dobrym skutkiem. zastępuje Restitutionsfluid według *Oest. Schles. Landw. Ztg.*: 1 litr spirytusu dobrego 10 *gr*, kamfory (za 15 ct.) pół łyżeczki terpentyny, pół łyżeczki amoniaku i 1 łyżeczkę soli kuchennej miałkiej. Mięsza się to wszystko, a po rozpuszczeniu soli i kamfory można użyć; przechowywać trzeba w zakorkowanych dobrze butelkach

Przesyłanie ryb świeżych pocztą, tak aby się nie psuły. Należy rybę rozpłatać i wyjąć wnętrzności, a następnie wysypać wewnątrz i zwierzchu jakoteż i między skrzele miałkim cukrem; potem zawija się w papier pergaminowy i opakowuje w stosowną paczkę. Z cukru tworzy się wkrótce jednolita powłoka na rybie, niedopuszczająca powietrza, a wskutek tego ryba przechowuje się w stanie zupełnie swieżym przez kilka, nawet do ośmiu dni.

Szpary i pęknięcia w drewnianych przedmiotach, podłodze itp. wypełniać najlepiej kitem z 1 części zlasowanego na proszek wapna, 2 części mąki żytniej i tyleż pokostu lnianego, co wszystko razem zagniata się na ciasto plastyczne; można też dodać w razie potrzeby farby stosownej jednakże nie dużo.

Czarne trzonki u noży, widelców itp. tracą z czasem swą barwę, szczególnie przez mycie w wodzie gorącej. Barwa czarna pierwotna da się doskonale przywrócić przez kilkakrotne powleczenie rozczynem siarkanu żelazawego (witryolu żelaza).

Wiadomości handlowe.

Ziemioplody.

Lwów, 9 grudnia. Pszenica 8 80 — 9·10, na termin —·—·—, żyto 7·75 —8 —, na termin ·— — ·—, owies obroczny nowy 6·60 —6 80, jęczmień pastewny 5·70 —6 — browarniany 6·50 —7·50, rzepak 11·—11 25 —·—·— groch pastewny 5·75 —6·50, do gotowania 6·75 —9·—, wyka —·— —·—, bobik ·— — ·—, hreczka ·— — ·—, kukurudza nowa 5·20 — 5·50, stara 5·80 6·—, chmiel za 56 kg. 60—100, koniczyna czerwona. 48·——56·—, biała 38·——46·—, tymotka 17·50 —20·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·25—16·50, na termin 15·——15·50

Usposobienie niezmienne, jedynie co do spirytusu tendencya lepsza.

Bank rolniczy we Lwowie.

Czerniowce, 5. grudnia. — Pszenica 9 10 —9·35, żyto 7·80 —8 — jęczmień browarny 6·65 —7 —, owies 5 80 —6· — rzepak gotowy 10 25 —10·50. koniczyna czerw. —·— — —·—, kukurudza gotowa 4 90 —5·—, nowa 3·75 —4·—, cinquantino gotowa ·— — ·—, bób —·— — —·—, groch 6 50 — 7 50, anyż 17·75—18·25, spirytus za 10.100 l. % bez podatku 16.20 —16.30

Bydło i świnie.

Wiedeń, 5. grudnia. Z targu na bydło w St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyskich 955, w tem z Bukowiny 439, węgierskich 2426 niemieckich 262 sztuk; Razem 3643 sztuk wołów opasowych tudzież z marką kontumacyjną z d. 3. grudnia 3802 sztuk,— Ogólny przypęd — oprócz tego 1169. płacono za woły galicyjskie 28 do 33 zł. prima do 36 zł., wyjątkowo do 40½ zł. Za węgierskie 27 do 32 prima do 37 zł. za buhaje podtuczone 25 do 34 zł. za 100 *kg* żywej wagi.

Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Wiedeń, 6. grudnia Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 7.178 sztuk świń, między temi 2.633 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie od 45 do 46 za galicyjskie młode świnie od 38 do 45 ct. za kg. żywej wagi. Targ ożywiony.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Ogłoszenia.

Rządca

znakomity rolnik i hodowca, poszukuje posady. Łaskawe listy odbierze Administracya pod K. E. 5—6

---

3 buhajki półtora roczne, półkrwi simentalskiej po importowanych stadnikach, są do sprzedania po cenie 40 ct. za kg. żywej wagi w miejscu Zarząd dóbr Pełkinie przez Jarosław.

Najlepszy proszek dla bydła

jest

Bartelsa wapno do paszenia

strzeże od lizania i gryzienia drzewa, od zmiękczenia kości, od schudnięcia, pobudza apetyt, wzmacnia trawienie, podwyższa mleczność, dodaje siły pociągowej, wyrabia jędrność mięsa itd.

dla każdego bydła nieodzowny

opis na żądanie bezpłatnie;

5 kilo na próbę 1 fl. loco Wiedeń.

M. BARTELS & Comp.

Wiedeń X. Kepplergasse 20.

Poradnik Gospodarski

pismo rolnicze tygodniowe. — Organ Kółek rolniczych w Poznańskiem, rozpowszechnione także w Galicyi i Szląsku austr. oraz w Królestwie polsk. i Cesarstwie ros. — Pod opaską wprost z redakcyi wynosi przedpłata:

Kwartalnie 1 fl., całoroczna 3 fl. 75 ct.

które prosimy nadesłać pod adr. Redakcyi „Poradnika Gospodarskiego" w Poznaniu (Posen). Ogrodowa 13 r.

Główny skład nasion i roślin

Jana Stachiewicza

Lwów pl. św. Ducha ul.eatralna L. 8.

poleca całkiem świeżego zbioru

nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów itp.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

Cenniki na żądanie franco.



Automatyczne łapki

na szczury . . . . 2 zł.
na myszy . . . . . 1 zł. 20 ct.

chwytają bez nadzorowania do 40 sztuk w ciągu nocy. Nie pozostawiają żadnego odoru i zastawiają się automatycznie.— Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyłka za pobraniem pocztowem.

M. Feith, *Wiedeń II. Taborstrasse 11/b.*

Dla Towarzystw rolniczych

i Stowarzyszeń Raiffeisena

najlepiej polecone i absolutnie ogniotrwałe

Kasy

z dawna renomowanej

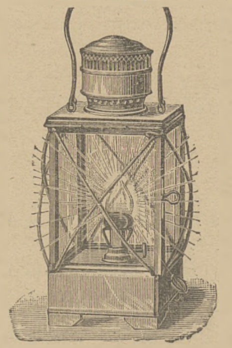
Fabryki Kas „M. Adlersflügel"

w Wiedniu I. Franz-Josephs-Quai 13.

Dostawcy dla kas Raiffeisenowskich na całą Austryę 31—52

Latarnie naftowe gospodarcze

po zł. 2·40.



Latarnie te silne doskonale zbudowane są bezprzecznie najlepsze ze wszystkich dotychczas istniejących. — Dają światło jasne i regularne, odpowiadając wszelkim wymaganiom.

Pochodnie naftowe zł. 2·50. wahadłowe zł. 3·—.

Dzwony na sygnaturki metalowe w różnych wielkościach klg. zł. 1·90.

Wszelkie przybory gospodarcze

poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny Lwów pl. Marjacki l. 9.

Juchtowe cholewy prawdziwe rosyjskie z przyszwami z jednego kawałka skóry. **Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnu,** nieodzownie potrzebne obuwie dla gospodarzy wiejskich wysyła

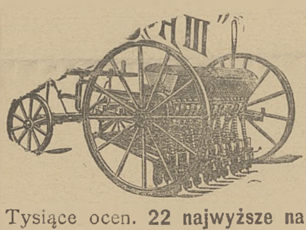
Ignacy Reder w Wiedniu

Mariahilferstrasse 107.

Cenniki gratis i franco.

Najnowszy, patentowany, lekki, uniwersalny, dokładny

Siewnik rzędowy dla gór i równin



sieje **pod gwarancyą zupełnie jednostajnie bez wymiany** kół zębatych, **bez nastawiania** skrzyni, tak na **równinie,** jak i na **spadzistych stokach,** tak **pod górę,** jak i **w dół.** — Dostarcza się na próbę i pod gwarancyą.

Ceny świeżo znacznie zniżone.

Tysiące ocen. **22 najwyższe nagrody na wszystkich konkursach siewników** i wystawach. — Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Cenniki gratis i franco.

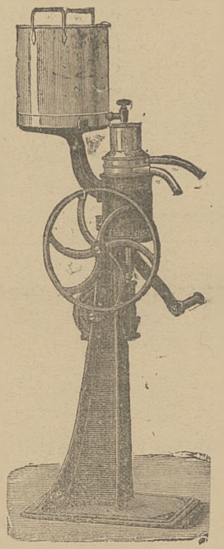
Fabryka maszyn rolniczych

JÓZEF FRIEDLAENDER

Wiedeń II./7. Dresdenerstrasse 42—46.

Znane w całym świecie

Alfa Separatory



są najlepszemi maszynami do **oddzielania śmietanki** niezrównane co do **dokładności i szybkości oddzielania** we wszystkich wielkościach. (70 do 1800 litrów w godzinie) zawsze gotowe na składzie.

Przeszło 150.000

sztuk w ruchu na całym świecie.

Najtańszy sposób, najlepszego zużytkowania mleka.

Kompletne urządzenia mleczarń.

Naczynia do transportu mleka

ze stalowej blachy z nowem zamknięciem

Fachowe objaśnienia i rady.

Alfa Separator

Wiedeń. I. Schwarzenbergstrasse Nr. 3.

Budapeszt Erzsebet - Körut 15.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" Dra Feliksa Woynarowskiego pod zarz. Franciszka Kattnera ulica Ciasna l. 5.